

Anna Sobieska  
Instytut Badań Literackich PAN

„Moje życie miało imię dziewczęce...” –  
*Siódma jesień* Juliana Tuwima  
jako zminiaturyzowana biografia  
Aleksandra Błoka

Dzień za dniem na Przyjście czekam.  
Julian Tuwim, *Niczyy*<sup>1</sup>

Jak światło przez szkło przepłynęłaś przeze mnie:  
wieczną, prawieczną melodią.  
Julian Tuwim, *Legenda aurea* (SJ 227)

I prochodisz ty w dumach i griozach,  
Kak carica błazennych wriemion,  
S gołowej, utopajuszczej w rozach,  
Pogrużennaja w skazocznyj son  
Aleksandr Blok, *Ty – kak otzwuk zabytogo gimna...*<sup>2</sup>

O dialogu, jaki nawiązany został w twórczości Juliana Tuwima z literaturą rosyjską, pisano już wielokrotnie. Przy tej okazji powstało

---

<sup>1</sup> J. Tuwim, *Niczyy* [z tomu *Siódma jesień*, 1921], w: tegoż, *Wiersze zebrane*, oprac. A. Kowalczykowa, t. 1, Warszawa 1971, s. 211. W tytule podrozdziału – cytata z wiersza *Imię* (tamże, s. 201). Cytaty z tomu *Siódma jesień* Tuwima, przytaczane w dalszej części pracy pochodzą z tego wydania. Lokalizuję je w tekście głównym, oznaczając następująco: SJ, numer strony.

<sup>2</sup> A. Blok, *Ty – kak otzwuk zabytogo gimna...*, 28 marca 1914, w: tegoż, *Sobranije soczinienij w nos'mi tomach*, t. 1–8, red. W. N. Orłowa, A. A. Surkowa, K. I. Czulkowski, t. 3, Moskwa – Leningrad 1960–1963; *Stichotworienija i poemny 1907–1921*, oprac. i red. W. Orłowa, Moskwa – Leningrad 1960, s. 236. Cytaty z tomików Błoka przytaczane w dalszej części pracy pochodzą z tego wydania. Lokalizuję je w tekście głównym, oznaczając następująco: cyfrą rzymską numer tomu, cyfrą arabską numer strony. W tłumaczeniu moim: „[Widzę] ciebie zadumaną i marzącą, / Gdy przechodzisz jak królowa świętych dni, / Z głową całą w [słodkiej biele] róż tonącą, / Pograżona w [boskich] baśniach [cicho] śniesz”.

kilka ciekawych studiów i rozpraw, a jednak temat związków i Tuwimowskich inspiracji kulturą rosyjską wciąż kryje wiele nierozwiązanych i nadal fascynujących zagadek. Jedną z nich jest oddziaływanie poezji Aleksandra Błoka na wyobraźnię, warsztat i praktykę poetycką autora *Słopiwni*. Rozmowę, jaką Tuwim prowadzi w swej poezji z pewnymi motywami, ideami, chciałabym przybliżyć przede wszystkim jako jedno ze świadectw popularności czy raczej powszechnej znajomości tego poety w Polsce międzywojennej. Trzeba podkreślić, że obok Władimira Majakowskiego i Siergieja Jesienina był on tym artystą z Rosji, który budził odzew najsilniejszy. Interesowali się nim poeci niemal ze wszystkich ówczesnych ugrupowań literackich. Miał swoich oddanych czytelników, zaś tłumaczami jego dzieł bywali skandrycy, żagaryści, futuryści, przedstawiciele Awangardy lubelskiej, Kwadrygi, grup lewicujących... Oczywiście, fascynowano się zagadnieniami najrozmaitszymi i odmiennymi, każdy znajdował w dziele symbolisty coś innego. Dla jednych był Blok nade wszystko twórcą poematu o dwunastu krasnoarmiejcach, o rewolucji, dla innych – autorem Sołowjowowskich w duchu *Wierszy o Przepięknej Pani*. Interesowano się muzycznością dzieł poety w jej różnych odsłonach – począwszy od konstrukcji, kompozycji, metryki, cech językowych, na poetyckiej filozofii muzyki, symbolistycznej kosmogonii sonorystycznej w poezji zapisanej kończąc. Z zainteresowaniem przyglądano się „cygańszczyźnie” Błoka, motywom cygańskim, wątkom kontynuującym Puszkiniowską i Tolstojowską tradycję narracji o rosyjskich Cyganach i stylistycznym związku liryki Błoka z romansem cygańskim.

Zagadnieniem, jakie skupiało na sobie sporo uwagi, był także rosyjski dyskurs erotyczny, w tym przede wszystkim idea kobiecości jako jedna z najważniejszych kategorii światopoglądu symbolisty. Kobiecy profil poezji Błoka stał się ważnym powodem, dla którego polscy odbiorcy sięgnęli po jego tomiki. Czytelnicy zainteresowani modernizmem rosyjskim zobaczyli w nim bowiem jak gdyby kolejną odsłonę, nowy wymiar filozofii rosyjskiego Erosa jako jednej z najbardziej podstawowych i wyrazistych kategorii światopoglądu symbolistycznego. Zapisana w utworach Błoka zmieniająca się, dychotomiczna wizja kobiecości i męskości okazała się nad wyraz bliska tym, którzy wrośnięci i niejako usidleni przez dominujący symboliczno-romantyczny paradygmat mówienia o kobiecie, poddawali się mu, ale i podejmowali wobec niego działania subwersywne. Blok-romantyk,

podobnie” jak polscy romantycy, gloryfikował kobietę jako świętą Kochankę. Przepiękna Pani okazywała się u niego na koniec Żoną-Rosją, niczym kobiece zjawy Juliusza Słowackiego. Umiłowane córki Logosu okazywały się Panią Słoneczną – Ojczyzną, Polską idealną, stojącą na czele genezyjskiej hierarchii narodów. Był przy tym także artystą, który doświadczał zwątpienia i wyrażał sprzeciw wobec ide-  
alów zdominowanych przez mistykę, wobec formacji kulturowo-  
psychologicznej (wybitnie religijnie zorientowanego) rosyjskiego sym-  
bolizmu. Po *Stichi o Priekrasnoj Damie (Wiersze o Przepięknej Pani)* sięgali  
w Polsce nawet ci, według których literatura rosyjska była niebez-  
piecznym rozsądnikiem socjalizmu, pornografii i sadyzmu. Czytali  
Błoka także ci, których w rosyjskim myśleniu o płci, seksie, kobieco-  
ści i męskości pociągało to, co graniczne, niekonwencjonalne i pro-  
wokujące. Dla tych odbiorców ważna była nie tyle Dziewica Wrót  
Tęczowych, ile raczej późniejsze jej wcielenia – prostytutująca się *Nie-  
znakomka* w kapeluszu z rajerem, demoniczna Faina i sadystyczna  
*Snieżnaja Diwna*.

Jednym z najciekawszych chyba przykładów takiej zaszyfrowanej  
symbiozy z Błokowską Wieczną Kobiecością jest wczesna poezja  
Tuwima. Jak już podkreśliłam, autor kongenialnych przekładów Puszkina,  
Briusowa czy Błoka, uwielbiał nawiązywać w twórczości własnej  
zakamuflowany dialog z mistrzami literatury rosyjskiej. Ukrytych cyta-  
tów z Błoka znaleźć można było u niego naprawdę sporo. Wszak już  
sam tytuł pierwszego tomu poetyckiego Tuwima – *Czyhanie na Boga* –  
wydaje się przekornym żartem z tego, co było istotą Solowjowow-  
skiej w duchu liryki Błoka, a mianowicie z oczekiwania na przyjście  
Pięknej Pani, boskiej Sofii, Mądrości Bożej. Inicjalny wers otwierają-  
cej ten tom *Teofanii*: „Idziesz! Przeczuwam Ciebie!” – uznać można za  
trawestację Błokowskiego „Priedczuwstwuju Tiebia. Goda procho-  
diat mimo...” (Przeczuwam Ciebie. Lata mijają, przechodzą [tuż]  
obok...) (*Priedczuwstwuju Tiebia. Goda prochodiat mimo...*, 4 czerwca  
1901, I 94). Być może jest to nawiązanie do słynnego, fascynującego  
wielu tłumaczy w Polsce wiersza o spotkanej w mrocznym mieście,  
przechodzącej bez uśmiechu, ze spuszczoneymi powiekami Boguro-  
dzicy (*Ty prochodisz bież utybkii.../ Ty przechodzisz bez uśmiechu...*,  
29 października 1905, II 177).

Sytuacja liryczna – motyw niedookreślonego, pełnego napięcia  
oczekiwania na spotkanie, na zjawienie się Ukochanej, był wówczas

zresztą traktowany jako znak rozpoznawczy liryki symbolisty, swoista esencja ducha Błokowskiej twórczości. Do motywu tego nawiązywał Tuwim wielokrotnie, nawiązywali do niego i inni zafascynowani dziełem autora *Nieznakomki* poeci, jak choćby Leonard Podhorski-Okolów, jeden z ówczesnych tłumaczy Błoka, świetnie z jego twórczością obeznany i wyraźnie inspirujący się nim we własnej poezji. W *Drodze do Emaus* mistrzowsko odtworzył narastające napięcie związane z przeżyciem nieuchronnie zbliżającego się, napierającego na teraźniejszość czasu ostatecznego, czasu wypełnienia się prorocत्व. Podhorski wyszedł wprawdzie od kluczowego u Błoka utożsamienia się poety z Chrystusem i spróbował oddać atmosferę bolesnego dojrzewania młodego człowieka-Boga do wypełnienia przeżywanej coraz jaśniej i wyraźniej misji. Spróbował oddać trudne do wysłowienia, przekazania i wyjaśnienia myśli, które rodziły się w dorastającym Chrystusie, kiedy zyskiwał coraz więcej boskiego światła w swoim ludzkim umyśle. W otwierającym tom wierszu *Przeżycie* pisał:

Rośnie we mnie tajemnicza jakaś moc,  
 Jakiś wielki dla mnie dzień się z wolna zbliża,  
 Jakaś myśl mnie męczy we dnie, budzi w noc,  
 I przede mną groźnie staje w kształcie krzyża<sup>3</sup>.

Tuwim upodobał sobie jednak przede wszystkim mistyczną aurę obrazu oczekiwania na Przyjście Pięknej Pani (choć i dla niego także spotkany w mieście Błokowski Chrystus był obrazem o dużej sile inspiracji i głęboko wpłynął na jego wyobraźnię). Atmosfera łącząca w sobie nadzieję na rychłe ziszczenie się mistycznych zaślubin, pełna nieokreślonych przeżyć, lęków, prób odgadywania, odczytywania znaków świadczących o zbliżaniu się Ukochanej – wyjątkowo chyba przez ów, tak typowy dla Błoka, mistycyzm codzienności wpasowywała się w Tuwimowskie upodobanie do akcentowania trywialnej powszedniości miejskich obrazków i eksponowania zarazem ich zaświatowej podszewki.

---

<sup>3</sup> L. Podhorski-Okolów, *Przeżycie*, w: tegoż, *Droga do Emaus*, Warszawa 1923, s. 7. W *Drodze do Emaus* Podhorski nawiązał do Błokowskiego motywu utożsamiania się poety z Chrystusem, ale wcześniej, w tomie *Słoneczny uśmiech* (Lwów 1912) inspirował się wyraźnie jego obrazem czekania na Wieczną Kobiecość w kształtach biblijnej Dziewicy obleczonej w słońce (np. wiersz *Z poematu „Z przeszłości”, Przed wschodem słońca*).

Błokowski motyw „czyhania” na spotkanie z Piękną Panią Tuwim upodobał sobie tak bardzo, że już w 1918 r. przełożył słynne *Romancero*, liryk *Ty przechodzisz bież ulybki.../ Ty przechodzisz bez uśmiechu...* (29 października 1905, II 177). Ale na tłumaczeniu nie poprzestał, obraz przechodzącej przez mroczne, straszne miasto zalęknionej Madonny pozostał w jego poetyckiej pamięci na długo, inspirując takie scenki, jak z wiersza *Krzyk* (choć w tym przypadku zapewne także nie bez równoległego wpływu dzieła Edvarda Muncha):

Ty szłaś, ty szłaś, młodziutka, złotawa, falująca,  
W wieczorze roztapiałaś fiołkowy z lęku wzrok,  
Targała miastem wściekłość gorąca, kotlująca  
I przestrzeń z bólu wyła, do krwi ją darł twój krok. (SJ 254)

Sytuacja wieczornego spotkania z nienazwaną, tajemniczą, bezbronną, choć niezwykle dzielną Kobiętą na ulicach wściekłego, groźnego miasta, obecność takich detali, jak zdyszany miejski jamb, lampy latarni, bohater – rozplakany, bezsilny paż Tej, której kroki smagało miasto „wrzaskiem, trzaskiem, blaskiem”, krzycząc „nie chodź!”, „nie!!”, jej „fiołkowy z lęku wzrok” – pozwalają przypuszczać, że to właśnie Błokowskie *Romancero* i *Wiersze o Przepięknej Pani* były źródłem inspiracji dla Tuwimowskiej Oblubienicy, owej bezimiennej Madonny z *Krzyku* czy „Wiecznej” z *Atlasu* (SJ 259). Kobieta z tomu Tuwima spotykana jest właśnie w mieście, kontemplowana w jakimś sennym zac zadzeniu niby w Błokowskich marzeniach („snowidienjach”, I 391). Przechodzi powoli tuż obok – jak u Błoka: swą błękitu drogą („swojej dorogoj goluboj”), mają oczy opuszczone, okryte rzęsami, giną zagubione we mgłę tak, jak Błokowskie Kobiety o twarzach „wieczornych Bogarodzie”<sup>4</sup>

Wątek oczarowania niezwykle pociągającą kobiecością przechodzącej Nieznajomej jest u Tuwima, podobnie jak u Błoka, zamieniony w akt kultu, w kontemplację dokonującego się misterium. I nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Tuwimowskie wiersze z *Siódmej jesieni* powstawały „zac zadzone” Błokowskimi przecuciami, zwłaszcza kiedy pisze:

---

<sup>4</sup> Por. *W bolesni sierdca myslu o Tiebie...*, 11 grudnia 1898, I 391; *W nocz molczalimwiju czudiesien...*, 13 lipca 1900, I 345.

Kłękam, rozwieram ramiona na Twoje przyjęcie: głowę w tył odrzucam, przymykam oczy i rozchylam usta... Słyszę szelest... już idziesz... dola-  
tuje mnie upojny zapach ciała ciepłego... promienie oczu Twoich muskają  
mnie po twarzy... Przechuwam... wiem: to będzie pocałunek wieczny,  
pocałunek Sfinksa z obrazu Stucka. Na piersi swej poczuję Ciebie, Ko-  
bieto. A kiedy przyłgniesz do mnie – rozedmę, wyprężę pierś, aby się sta-  
ła granitem i stałą: toć będę Ziemię dźwigał – Ciebie, święta gledo Miłości!  
(*Atlas*, SJ 259).

Motyw oczekiwania na Przyjście jest oczywiście tylko jednym z wą-  
tów pozwalających mówić o pokrewieństwie emocjonalnym Tuwima  
i Błoka. W pierwszych tomikach Tuwima, tych z lat dwudziestych,  
m.in. w *Sokratesie tańczącym*, ale i późniejszych – w *Biblii cygańskiej* czy  
*Treści gorejącej* – wskazać można wiele przykładów wierszy, które po-  
wracały do najrozmaitszych Błokowskich tematów, nie tylko tych  
związanych z oczekiwaniem na przyjście Pięknej Nieznajomej<sup>5</sup>. Nie-  
mniej jednak to właśnie ów „kobięcy profil” poezji symbolisty stano-  
wi w mojej opinii główny element spokrewniający wyobraźnię obu po-  
etów z początkowej fazy rozwoju ich drogi poetyckiej.

Pozostaje jeszcze jedna ciekawa kwestia, wylaniająca się przy oka-  
zji tego pokrewieństwa. Jeden z tomików Tuwima – *Siódma jesień* wy-  
daje się skrywać pewną tajemnicę, nie tylko dlatego że dialog z piewą  
Dziewicy Wrót Tęczowych toczony jest w nim wyjątkowo intensywnie.  
Tak intensywnie, że można by powiedzieć, iż tomik ten jest  
prawdziwym, świadomie podjętym „przepisaniem” (*rewriting*) księgi  
liryków o Przepięknej Damie. *Siódma jesień* wydaje się także zaszyfro-  
wanym poetyckim portretem wielbiciela Wiecznej Kobiecości, zmi-  
niaturyzowaną biografią Błoka, w ramach której opowiada się o lo-  
sach, o życiu Poety. Tomik ten szkicuje niejako ideowo-emocjonalną  
drogę Symbolisty, którą sam poeta zinterpretował ujawniając ją w for-  
mułę *trilogija noczëłowieczënija* (trylogia wcielenia, uczłowiczenia)<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Wiele cennych uwag na ten temat znaleźć można w studium Natalii Andriejew-  
ny Bogomołowej. Zob. N.A. Bogomołowa, *Julian Tuwim i Aleksandr Blok*,  
w: teje, *Polskije i russkije poety XX wieka. Tworczeskije swiazi. Analogii. Chudożę-  
stwiennyj pieriewod*, Moskwa 1987, s. 26–45.

<sup>6</sup> W liście do Andrieja Bielego (z 6 czerwca 1911 r.) Blok pisał: „Taka jest moja  
*droga*, teraz kiedy ją przeszedłem, jestem niezbitcie przekonany, że tak miało być,  
i że wszystkie moje wiersze razem to – »trylogia wcielenia« (od chwili zbyt jasne-  
go światła – przez niezbywalny grząski, bagienny las [»Nieczajannaja Radost« –

*Siódma jesień* nawiązuje do tej trójczłonowej, po heglowsku ujętej, struktury dziejów Blokowskiego dojrzewania – od tezy określającej wczesną poezję jako związaną z mistycyzmem filozofii i poezji Solowjowa i rosyjskich romantyków przez antytezę – okres rozczarowań i buntu wobec odcielesnionych ideałów – po syntezę stanowiącą ich połączenie w nowym, wolnym związku, czyli powrót do ideałów, choć w znaczący sposób przeformułowanych.

U Tuwima wszystko zaczyna się od wielbienia Pięknej Pani, ale na okresie tzw. tezy w Blokowskiej *trilogii wczelotwieczenijskiej* się nie zatrzymuje. Z cyklem tym spokrewnia tomik Tuwima charakterystyczne zespolenie doznań estetycznych, poetyckich, doświadczeń erotycznych i przeżyć religijnych. Zbliża je także obecność metaforyki i retoryki religijnej w opisie uczuć, służących kreowaniu mistyczno-erotycznego kultu boskiej kobiecości. *Siódma jesień* – jako „rozmowa” z Błokiem, parafraza przemian emocjonalnych, które znaczą kolejne etapy liryki Błoka – stawia w swoim centrum mistycznie zabarwiony wspomniany już motyw oczekiwania na spotkanie z Kobiętą, motyw przywołujący niejako „teurgiczny prami” o Spotkaniu z Duszą Świata. Można zaryzykować tezę, że to właśnie kobieta jako wcielenie *das Ewig-Weibliche* jest swego rodzaju *prinus* ich światooglądu, jest tą postacią w świecie poetyckim obu artystów, która stanowi arkę przymierza między dawnymi – stojącymi pod znakiem wyidealizowanego mistycyzmu – a nowymi czasy – przemienionymi przez siły dionizyjskiego biologi-

---

książka, której z małymi wyjątkami, po prostu ścierpieć nie mogę – przypis autor] – do rozpacz, przekleństw, »odwetu« i... – ku narodzinom człowieka »obywatelskiego«, artyście mężnie spoglądającego w twarz światu, mającego prawo [...] wpatrywać się w kształty »dobra i zła« – za cenę utraty części duszy”. Zob. *Andriej Bieły i Aleksandr Błok. Pieriepiśka 1903–1919*, oprac. i red. A.W. Ławrow, Moskwa 2001, s. 406. Zob. także rozwijający tę myśl wstęp do *Sobranije stichotworienij* (z 9 stycznia 1911 r.): „każdy tom to część *trylogii*, całą trylogię nazwać mogę »powieścią w wierszach« poświęconą jednemu kręgowi uczuć i myśli, którym dany byłem w ciągu ostatnich dwudziestu lat mojego świadomego życia”. (A.A. Błok, *Połnoje (akademickieskoje) sobranije soczinienij w 20 tomach*, red. A.L. Griszunin, J.K. Gierasimow, N.J. Griakalowaja, t. 1, Moskwa-Sankt Petersburg 1997–1999, s. 179). W pierwszym tomie Blokowskiej trylogii zmieścili się wiersze z lat 1898–1904, tj. cykle: *Ante lucem*, *Stichi o Priekrasnoj Damie*, *Rasputija*; w drugim – utwory z lat 1904–1908: *Wstuplenie*, *Puzyri zemli*, *Nocznaja fijałka*, *Raznyje stichotworienija*, *Snieżnaja maska*, *Gorod*, *Faina*, *Wolnyje myśli*; w trzecim – cykle i poematy z lat 1907–1916: *Strasznyj mir*, *Wozmieżdije*, *Jamby*, *Italjanskie stichi*, *Raznyje stichotworienija*, *Arfy i skripki*, *Karmien*, *Sołonjinyj sad*, *Rodina*, *O czom pojot wietier*.

zmu i przyzwolenia na perwersyjne wyuzdanie. Tuwimowska wybranka, podobnie jak *Łuczęzarnaja Diawica* Błoka, początkowo przypomina bowiem przede wszystkim niebiańską oblubienicę, może boską Sofię, a nawet samą Bogurodzicę. W każdym razie częściowo tylko pozostaje realną kobietą, upodobnia się raczej do anioła nie z tego świata, świetlistej zjawy z sennych rojeń, jest duszą zakłęta w dziewczęcym ciele, jak ujmował to Tuwim (SJ 222), *Złotą Legendą*, „podobno żyjącą dziewczyną” (SJ 228, 225). Umiłowana z *Siódmej jesieni*, jak prawdziwa Sofia-wybawicielka z teozoficznych i gnostycznych wierszy Solowjowa, Feta i Błoka, hipostaza Boskiej Mądrości, należała przede wszystkim do budzącego świętą trwogę obszaru *sacrum*:

Jeszcze mi nazbyt jesteś anielicą  
I duchem jasnym, na ziemię zesłanym,  
Jeszcze mi nazbyt Bogiem tchnie twe lico,  
Nazbyt zjawieniem mi jesteś świetlanym;

Jeszcze zbyt często zdziwionymi oczy  
Patrzę na Ciebie z niepewnością świętą:  
Czyli to dusza moja przy mnie kroczy,  
A w twoje ciało tę duszę zakłęto?  
(*Jeszcze mi nazbyt...*, SJ 222)

Bohater z tomu Tuwima wyraźnie idzie śladami Błokowskiego Rycerza-Sługi Bożego, który bliski jest decyzji oddania się na służbę kultu wcielonego w Kobiecie Boskiego Piękną. Postępuje i czuje podobnie jak wykreowany przez Błoka *pokłonnik* (czciciel), który wchodząc w ciemne chramy, odprawiając swoje skromne rytuały („biednyj obriad”), czeka wśród czerwonych świątynnych, nigdy nie gasnących lampek na swoją Carewnę, Świętą, Wieczną Oblubienicę-Żonę (*Wchożu w tiomnyje chramy...*, 25 października 1902, I 232) i wyznaje:

Budu ja wzywaj k' Tiebie: „Osanna!”  
Sumasszedzisz, rasprostiertyj nic.  
I togda, podniawszys' wysze tlena,  
Ty otkrojesz Łuczezarnyj Lik.



I, swobodnyj ot ziemnego plena,  
Ja prolju wsiu żyzn w poslednij krik.  
(*Ty swiata, no ja Ciebie nie wieriu...*, 29 października 1902, I 233)<sup>7</sup>

Zakochany z Tuwimowskiej *Siódmej jesieni* deklaruje, jak robi to Błokowski pokorny i fanatyczny *otrok* (sługa niemający prawa mówić, niewolnik), dla którego istnieje tylko jeden cel, jeden Zakon – nakaz kultu, posługi Niepojętej („odin Zawiet: / Zawiet służenja Niepostiznoj”, *Religio*, 18 października 1902, I 231):

Niczij ja jestem na świecie,  
[...]  
Jam jeno Twój jest i Boży,  
Jam Twój.  
[...]  
Dzień mój kończy się modlitwą,  
Wspominam jasnymi sny...  
Wspomnienie o moim Bogu –  
– To Ty...  
(*Niczij*, SJ 211)

Zaślepienie Oblubienicą – „młodziutką, złotawą, falującą” (SJ 254), świętą, jedną jedyną, boską, niewinną, niepokalaną... – prowadzi go, jak paladyna *Priekrasnoj Damy*, do autodestrukcyjnego zawierzenia się woli wybranki, czego wyrazem jest padnięcie przed nią w pokorze na kolana (SJ 242). Pragnąc oddać jej wszystko, umrzeć dla niej, „Znaczyć [jej] drogę – krwią serdeczną z żył!”, bohater marzy o tym, by zaprzeć się dla niej siebie samego i „Skonać spokojnie, wiernie u [jej] stóp” (*Wszystko*, SJ 197). Bezimienna Ukochana, uznana przez bohatera Tuwima za wysłannika Bożego, Anioła prowadzącego człowieka i objawiającego mu odwieczne zamysły Stwórcy, przypomina Solowjowowską Sofię, wcielenie idei boskiej, zasadę wyzwolicielską, stworzenie integrujące, medium niezbędne do osiągnięcia stanu bogoczłowieczeństwa, jednym słowem – nosicielkę Wiecznej Kobiecości:

---

<sup>7</sup> W tłumaczeniu moim: „Będę wolać na cześć twą »Hosanna!«, / Jak szaleniec bijąc pokłony, / Aż wzniesiona nad marnościami / Ukazesz mi Oblicze Promienne. / Wyzwolony z ziemskiej niewoli / Życie oddam w kute w ostatni krzyk”.

Ty trzymasz mnie na ziemi,  
 Ty wznosisz mnie do nieba,  
 Tyś jest mi tutaj wszystkim.  
 (Tj, SJ 212)

Ale adoracja odcieleśnionej, otoczonej boskim kultem Madonny otwarta jest na zmysłowe fantazje, w których oswajane są grzeszne pragnienia i bluźniercze myśli. Najpierw mowa o tym nieśmiało i przez zaprzeczenie:

Jeszcze zbyt często, jako lilia biała  
 Kwitniesz w mych myślach zwiewnym napomknieniem,  
 By się przed Tobą moja pieśń rozlała  
 Krwi purpurowej gorącym strumieniem.  
 (*Jeszcze mi nazbyt...*, SJ 222)

Owego „jeszcze” nie starcza na zbyt długo. Biała lilia – ze względu na swój wybitnie drażniący zmysły zapach, kształt słupka przypominający kobiece narządy rozrodcze – przestaje być znakiem czystości i niewinności, a staje się symbolem żeńskości, płciowości, budzącego się pożądania jak w starotestamentalnej *Pieśni nad pieśniami*, w której brzuch Oblubienicy przypominał „bróg pszenicy osadzony lilijami”<sup>8</sup>. Motyw purpurowej gorącej krwi jako symbolu zmysłowości pojawia się coraz częściej, ale zamienia się w erotyczny fetysz złączony z nieposkramianymi już, niemal sadystycznymi, skłonnościami bohatera. Zmysłowym fantazjom o kosmicznych rozmiarach, o podłożu duchowym, początkowo pełnym delikatności i subtelności, towarzyszy coraz wyraźniej i coraz częściej pragnienie cielesnego zespolenia z realną dziewczyną. Podmiot liryczny jest najpierw bardzo chłopięcym, „rozplakany pazim” (SJ 253), dzieciakiem pełnym „przejmującej melancholii młodziutkiej tęsknoty” (SJ 224), doświadcza słodkiej bezsilności, dziecinnej trwogi (SJ 228), sennego przeomdlenia, czułych, przemilych snów (SJ 216) o ukochanej. Niczym Błokowski paź Pięknej Pani bezgłośnie i serdecznie, w cichości płacze z tęsknoty i żalu bezbrzeżnego (SJ 209, 208), wzdycha cicho, łagodnie, z sercem konającym z żalu (SJ 210, 213). Pod koniec tomu przeobraża się jednak

---

<sup>8</sup> *Pieśń nad Pieśniami*, 7,2. Podaję w tłumaczeniu zawartym w *Biblii Gdańskiej* z r. 1632 (cyfrowa kopia starodruku dostępna na stronie internetowej [www.biblia.gdanska.pl](http://www.biblia.gdanska.pl), dostęp: 04.07.2017).

w dzikiego kochanka z płonącymi ustami (SJ 234, 236). Topi on w alkoholu gniew, spazm tęsknoty i niezaspokojone pożądanie (SJ 235, 256).

Żądze Tuwimowskiego bohatera wybuchają z wielką mocą i gwałtownością. W *Oстрыm erotyku*, gdzie mowa o napięciu, z jakim przyszło się zmagać pożądającemu mężczyźnie, gdy Ona była „okrutnie niezdobytą”, można przeczytać:

Łamałem każde słowo,  
Do krwi je w zębach gryzłem,  
Dawałem rozgryzione,  
Zgniecione, rozkrwawione,  
Przebite każdym zmysłem [...]

Śluchały mojej mowy  
O ustach, piersiach, szczęściu –  
Nierozdrapane ściany,  
Nieposzarpane łóżko,  
Nierozwalony pięścią  
Stół.  
(*Ostry erotyk*, SJ 262)

Tuwimowskiej gwałtowności, wyeksponowanej szczególnie w części drugiej *Siódmej jesieni*, towarzyszą nierzadko obrazy obsceniczne, podobne tym typom wyrazu, jaki bliski jest pogańskiej, dionizyjskiej zmysłowości:

I szeroko ramiona otworzę  
Dwojgu piersi w owocnym rozroście.

Będę z ziemi rósł wygależony,  
Jeden z tobą, jak drzewne rodzeństwo,  
I w gałęzie twych ramio wpleciony,  
Wrosnę, wrosnę w twoje białe żeństwo!  
(*Dom*, SJ 261)

Albo:

Urodna, rodna, miłosna, kwitniesz w oploty  
moje na żądny zew!  
Przyjmiesz mnie w siebie z tryumfem, krwią  
zakotłuje w sercach gwałtowny szal.

W śródbiedrze, siejby spragnione, tryśnie  
 wyczekiwany żywotny siew!  
 I mnie, i Tobie pochwała! Pochwała sprawie  
 dwojga tworzących ciał.  
 (*Rozkaz*, SJ 260)

O takiej, jak u Tuwima gwałtowności i obsceniczności nie było mowy u Błoka. Oczywiście i u tego ostatniego zdarzały się określenia dwuznaczne, o wulgarnym znaczeniu. W wierszu *Oni zwuczat, oni likujut...* (30 maja 1901, I 92) pisał przecież:

Kto oszczutit choť kratkij mig  
 Moj bieskonicznoj w tajnom lonie,  
 Moj garmoniczeskij jazyk?<sup>9</sup>

Takie określenia były u niego rzadkością. Blok był bardziej powściągliwy, ascetyczny, co nie znaczy, iż zapisane w jego lirykach, i to już w niektórych *Wierszach o Pięknej Pani*, zmagania z żądzą, z niepokonaną całkowicie, wciąż budzącą się, zmysłową namiętnością, były pozbawione wyrazistości i mocy. Dość przywołać dwuwers: „Ty dyszysz żyznju! O, kak ja k tiebie wlekom... / Mienia manit k tiebie żelanje sładostrastja” (*Ty dyszysz żyznju! O, kak ja k tiebie wlekom...*, maj 1898, I 376<sup>10</sup>). Niemniej jednak o rozkielznanym, pogańskim seksualizmie, takim, jak u Tuwima, mówić u Błoka, zwłaszcza wczesnego, nie można. Zmysłowe, cielesne pragnienia zapisane w lirykach tomu pierwszego (później się to zmieni) przedstawiane były w opozycji do pragnień duchowych, irracjonalnych. Były elementem budującym stan wewnętrznego rozdarcia, wprowadzający bolesną, budzącą niepokój, dysharmonię. Towarzyszyły im tragiczny ton, poczucie winy, silny lęk przed karą za ich grzeszność. Najwyraźniej ów splot widoczny był we wprowadzonych do Błokowskiego cyklu obrazach Ofelii. Obląkana oblubienica Hamleta wykreowana została na symbol zaświatów i wyrzeczenia się pokus ziemskich, ale równocześnie pozostawała „różową dziewczyną”, której obecność rozpalala pokornego sługę wiecznej Kobiecości ogniem pożądliwości:

<sup>9</sup> W tłumaczeniu moim: „Któż zdola odczuć harmonię mojego języka, [ów] krótki moment mej nieskończoności zanurzony w tajemnym lonie...”

<sup>10</sup> W tłumaczeniu moim: „Tryskasz życiem! O, jakże mnie rozpalasz! / Pociąga mnie ku tobie żądza rozkoszy”.

Kak son molitwiennie–biesstrastnyj,  
 Na duszu griesznuju soszła;  
 I wiejut czistym i priekrasnym  
 Jejo prozracznyje kryła.  
 No griech, priniawszyj otryaženje,  
 W sriedie samich prozracznych krył  
 Kakoj-to prizrak iskuszenja  
 Griechownym pomysłam otkrył.  
 (Kak son molitwiennie–biesstrastnyj..., 25 grudnia 1899, I 444–445)<sup>11</sup>

Ale ponieważ fizyczność Ofelii zakłócała spokój zmysłów, musiała zostać uśmiercona. Tylko wtedy jej chłodne spojrzenie „bez szcztja, bez lubwi” mogło być spojrzeniem nieskalanej cielesnym pożądaniem bogini piękna („boginia krasoty”, *Mnie sniłas’ snowa ty, w cwietach, na szumnoj scenie...*, 23 grudnia 1898, I 14). Śmierć Ofelii była czymś koniecznym, bo u Błoka tylko niezaspokojona miłość gwarantowała duchową symbiozę, stanowiła drogę do boskości. Tylko wówczas, na wzór zmarłej Maryi Panny (o śmierci Maryi w tradycji prawosławnej mówi się jako o zaśnięciu), mogła ona stać się pośredniczką między Bogiem a człowiekiem i skutecznie wstawiać się do Niego „za nami grzesznymi”:

Proszedszich dniej niemierknuszczim sijanjem  
 Dusza, kak prieździe, wsia ozariena.  
 No osień ranniaja, zadumczliwo grustna,  
 Owiejała mienia toskujuszczim dychanjem.  
 Blizka razłuka. Nocz tiemna.  
 A wsio zwuczit wdali, kak w tie mładyje dni:  
*Moi griechi w twoich swiatych molitwach,*  
*Ofelija, o nimfa, pomiani.*

I polnitsia dusza triewożno i naprasno  
 Wspominaniem dalnym i priekrasnym.  
 (*Proszedszych dniej niemierknuszczim sijanjem... / W dni, co minęły, blasku nie gasnącym...*, 28 maja 1900, I 46)<sup>12</sup>

<sup>11</sup> W tłumaczeniu moim: „Przyszłaś, dotknęłaś grzesznej duszy mojej / Marzeniem sennym, białym i przeczystym. / Modlitwą świętą i bezbronną / Pachniały skrzydła twej świętości, / Lecz grzech w zwierciadła skrzydeł zapatrzony / Zwiódł mnie, pokusy mrocznej wyśnil ślad”.

<sup>12</sup> W tłumaczeniu Jana Lechonia: „W dni, co minęły, blasku nie gasnącym / Stoi ma dusza w ognjach zórz. / Ale już jesień zawiewa płatki róż / I na mnie tchnie-

Adoracji Pięknej Pani, jej wywyższaniu, składaniu holdów na przestrzeni całego cyklu Błoka towarzyszyło nieustannie błagalne „prosti” (wybacz) (*Zwieżda połnocznaja skatilas’...*, 16 maja 1900, I 45), nieścichażąca, generowana poczuciem grzeszności, prośba o przebaczenie. W obrazach Ofelii upodobniało się ono do prośby o modlitwę wstawienniczą.

Tuwimowska *Siódma jesień*, która, jak śmiałam zasugerować, stanowi zapis wędrówki przez pejzaż jaźni wielkiego Aleksandra, wprowadza i ten Błokowski obraz świętej Ofelii, która wymodlić może przebaczenie za grzechy, czy raczej wybawienie z męczącego poczucia grzeszności. Do wykreowanej na Ofelię „duszy dziewczęcej”, tak jakby była władna ochronić od męki, także u Tuwima raz po raz kierowana jest prośba:

Wyratuj ty mnie z męki,  
 Wyratuj z grzechu mego,  
 [...]
   
 Rozpaczą ciebie Kocham,  
 Boleścią ciebie Kocham,  
 Uratuj ty mnie z męki,  
 Grzechem już jestem, grzechem  
 I krwią i zbrodnią tajną,  
 Męką ty jesteś moją,  
 A byłaś mi uśmiechem  
 I gwiazdą i konwalia,  
 Grzechem na ciebie patrzę,  
 Oczy się ciebie boją,  
 Bo jesteś męką moją,  
 A jam cię chciał wyplakać  
 Przez tysiąc długich nocy [...]
   
 (*Wyratuj ty mnie z męki...*, SJ 206)

Tuwimowska umarła Ofelia jako Beatrycze, której nie ma (por. motto *Siódmej jesieni*), jako baśń niemożliwa – staje się Złotą Legendą (SJ 228), nieśmiertelną Sztuką i Poezją (SJ 248). Nie chodzi jednak

---

niem powiała mrozącym. / Pora się rozstać. Noc zapada już. / A jak w młodości mej wciąż w dali dźwięczą tej: / O grzechach moich w świętych Twych modlitwach, / Ofelio, nimfo, pomniń chciej. / I marzy dusza wciąż bezwolna, cicha, trwożna / O tamtych dawnych dniach, że wrócić ich nie można.” Cyt. za A. Blok, *Poezje*, wyb. i posł. S. Pollak, Kraków 1981, s. 11.

o to, że jest uwiecznionym w słowie ideałem, ale że Sofia przemienia się w Słowo (Logos), że zawsze była tylko Logosem. Na marginesie warto przypomnieć, że jakimś wariantem uśmiercenia budzącej pożądanie Ukochanej, choć tym razem już w wybitnie żartobliwy sposób nawiązującym do Blokowskich „wampirycznych” skłonności, jest przedstawiony w jednym z Tuwimowskich liryków z okresu późniejszego obraz Ofelii odnalezionej w wierszu „w poezyjne rano”, zaszytowanej nocy poprzedniej, utopionej przez wiatr (wiersz zatytułowany *Zbrodnia z Biblii cygańskiej*). Uśmiercenie Kobiety, uśpienie królowny było konieczne, by narodził się Poeta. „Mirowaja skorb” (kosmiczny smutek) z powodu Jej śmierci jest niejako niezbędna, by z Tej, której tak naprawdę nie ma, narodziła się Poezja.

Uśmiercona kobieta ożywa w innej jeszcze postaci. Tuwimowski tom zamyka wiersz *Ojczyzna*. Co ciekawe, tuż przed nim znajdują się takie gwałtowne, kipiące pożądliwością, szalem i żądzą dionizyjskie liryki miłosne, jak *Atlas*, *Rozkaz*, *Dom*, *Ostry erotyk*. Kobieta była w nich pierwotną siłą żeńskości, żywiołem kobiecości, który zlewa się ze światem pogańsko ożywionej przyrody, oczekującej z upragnieniem na połączenie z ciałem mężczyzny, utożsamia się ze spragnioną siewu ziemią, świętą glebą Miłości. Przypomina to wprawdzie mistyczno-zmysłowe orgiastyczne zaślubiny człowieka z Łąką rodem z Leśmianowskiego poematu. Ale czytane w perspektywie wiersza wieńczącego tom przywołują one innego patrona Tuwimowskiej *Siódmej jesieni*. Dość dziwny gest zamknięcia cyklu erotyków utworem o miłości do ojczyzny można uznać za swego rodzaju sygnał nawiązujący do Blokowskiej przemiany (kreślonej na wzór przemiany Mickiewicza Gustawa w Konrada) związanej z rozpoznaniem w rysach Ukochanej Kobiety – samej Rosji, z wyobrażeniem Ojczyzny jako Żony. Tuwimowski wiersz dołączony jako zamknięcie erotycznego modlitewnika uznać można za ostatnią odpowiedź autora pomagającą rozszyfrować imię ducha patronującego całości, wskazówkę pozwalającą sądzić, iż tom Tuwima pomyślany został jeśli nie jako opowieść o dziejach duszy Błoka, swego rodzaju jego poetycka biografia, to jako hołd złożony Mistrzowi młodości.

## Bibliografia

### Źródła:

Blok A., *Stichotworienija i poemny 1907–1921*, oprac. i red. W. Orłowa, Moskwa-Leningrad 1960.

Blok A., *Ty – kak otzwuk zabytogo gimna...*, w: tegoż, *Sobranije soczinienij w vos'mi tomach*, t. 1–8, red. W. N. Orłowa, A. A. Surkowa, K. I. Czukowski, t. 3, Moskwa – Leningrad 1960–1963.

Blok A., *Poezje*, wyb. i posł. S. Pollak, Kraków 1981.

Blok A., *Potnoje (akademickieskoje) sobranije soczinienij w 20 tomach*, red. A. L. Gri-szunin, J. K. Gierasimow, N. J. Griakalowaja, t. 1, Moskwa-Sankt Petersburg 1997–1999.

Tuwim J., *Niczuj*, w: tegoż, *Wiersze zebrane*, oprac. A. Kowalczykowa, t. 1, Warszawa 1971.

### Literatura:

*Andriej Bielij i Aleksandr Blok. Pieriepiska 1903–1919*, oprac. i red. A. W. Ław-row, Moskwa 2001.

Bogomolowa N. A., *Julian Tuwim i Aleksandr Blok*, w: tejże, *Polskije i russkije po-ety XX wieka. Tworczeskije swiazi. Analogii. Chudożestwiennyj pieriewod*, Moskwa 1987.



### Streszczenie

Tekst jest analizą dialogu, jaki nawiązany został we wczesnej twórczości Juliana Tuwima z poezją rosyjskiego symbolisty Aleksandra Błoka. Przedstawia sposoby oddziaływania tej poezji na wyobraźnię, warsztat i praktykę poetycką autora *Siódmej jesieni*; tropi i interpretuje poszczególne motywy, obrazy poetyckie, ukryte cytaty pozwalające utrzymać postawioną tezę, iż tom Tuwima jest zminiaturyzowaną biografią ulubionego Poety, Mistrza Tuwimowskiej młodości.

**Słowa kluczowe:** symbolizm, Aleksander Błok, *Siódma jesień*, biografizm

**„Moje życie miało imię dziewczęce...” (My life had a girly name...)  
*Siódma jesień* (Seventh autumn) by Julian Tuwim  
as a mini biography of Aleksander Błok**

### Summary

This text is the analysis of the dialogue between Tuwim's early poetry and Russian symbolist Aleksander Błok's poetry. It shows how Błok's poetry influenced the imagination, the technique and poetry of *Siódma jesień* author. It shows and interprets particular motives, poetic paintings and hidden citations allowing the author to prove the thesis that this tome is mini biography of young Tuwim's favourite poet.

**Keywords:** symbolism, Aleksander Błok, *Siódma jesień*, biographism